

# Kofenek

## poznaje planetę Ziemię

### cz. 17 – Zaskakujące spotkania

Nurkowanie sprawiało Kofenkowi ogromną przyjemność. Wszystko ciekawiło go i zachwycało. Na piaszczystym kawałku dna spostrzegł piękną gwiazdę w intensywnie niebieskim kolorze. Chwytał ją z zamiarem zachowania na pamiątkę, ale ku jego ogromnemu zdumieniu gwiazda odezwała się rozgniewana:

– Co to ma znaczyć? Proszę natychmiast mnie puścić! Cóż za brak dobrego wychowania! – wołała.

Kofenek puścił dziwne żyjątko i, wystraszony, czym prędzej się oddalił.

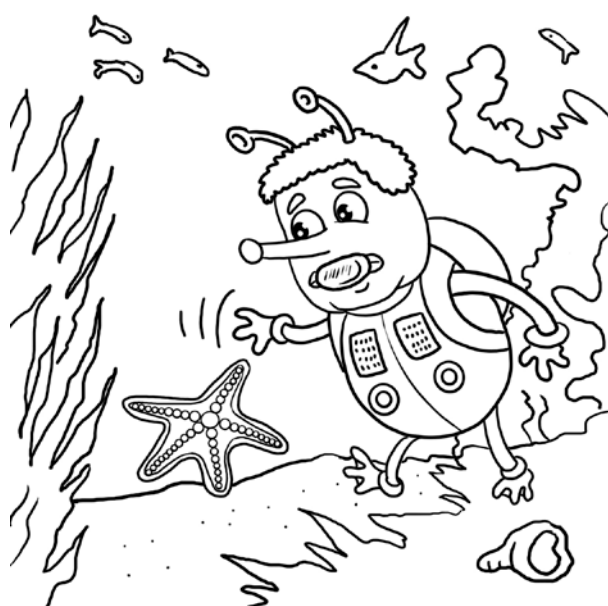
– Co to było? – zapytał z zakłopotaniem notesika, który chichotał rozbawiony.

– Oj, Kofenku, Kofenku, to była rozgwiazda, takie morskie zwierzę. Nie

możesz brać w ręce wszystkiego, co ci się spodoba. W oceanie żyje wiele stworzeń, które nie wyglądają na zwierzęta, a jednak nimi są – tłumaczył notesik.

– Nie spodziewałem się, że to coś żywego, przecież wcale się nie poruszało – tłumaczył zaskoczony ufik.

– Rozgwiazda porusza się i poluje, ale robi to bardzo, bardzo wolno. Te wspaniałe „skały”, które wyglądają jak rośliny, kwiaty lub wachlarze to koralowce i ukwiały – one także są zwierzętami. Nie dotykaj również tych kolczastych kul – to jeżowce, ich kolce mogą cię boleśnie zranić. Omijaj też galaretowatych jegomości, którzy jak welon panny młodej unoszą się w wodzie – to meduzy. Meduzy wyglądają pięknie i niewinnie, ale zaopatrzone są w parzydełka, które stanowią skuteczną broń. Pamiętaj, Kofenku, że tu, na Ziemi, często to, co śliczne i kolorowe, może być niesłychanie niebezpieczne.



Zdenerwowany Kofenek całkiem stracił ochotę na dotykanie czegokolwiek. Płynął teraz nieco nerwowo, rozglądając się uważnie wokół. Woda robiła się coraz głębsza i płytko położone rafy ustępowały powoli miejsca bezkresnej otchłani oceanu.

Wtem z mglistej, wodnej przestrzeni zaczęła zbliżać się do Kofenka jakaś duża postać. Ufik zamarł z przerażenia, a jego czerwony nos świecił jak reflektor.

– Cześć, pobawisz się ze mną?! – usłyszał wołanie i poczuł, jak obok przemknęło z wielką prędkością coś dużego i szarego.

Kofenek zastygł w bezruchu zupełnie zaskoczony, a dziwne stworzenie zawróciło błyskawicznie i podpłynęło do niego, robiąc zabawną minę.

– Hej, co cię tak zatkało? Hi hi hi, delfina w życiu nie widziałeś, czy co? – zaśmiało się głośno.

– Nie, nie widziałem i nie wiem, kim jesteś – wydusił z siebie ufik.

– To niemożliwe, wszyscy znają delfiny, nawet te lądowe mądrale – ludzie wiedzą, kim jesteśmy i bardzo nas lubią – odpowiedział przybysz i wywinął fikołka.

– Mam na imię Kofenek, przybyłem z innej planety.

Delfin podpłynął bliżej i przyjrzał się z uwagą naszemu podróżnikowi.

– Wcale nie wyglądasz na kosmitę. Wiele zwierząt w oceanie przedstawia dużo bardziej zadziwiający widok niż ty. Masz fajną latarkę – powiedział i dotknął płetwą kofenkowego nosa.

– To nie latarka, to mój nos – odparł już uspokojony ufik.

– Wszystko jedno, ryby głębinowe też takie mają i świecą sobie w ciemnościach.



Delfin kręcił się i najwyraźniej cały czas rozpierała go energia.

– No to co, bawisz się czy nie? – zapytał ponownie. – Możemy się pobawić w ganianego, tylko muszę zaczerpnąć powietrza. Poczekaj, wracam za momencik! – zawołał i pomknął w kierunku powierzchni wody.

Ostąpiaty Kofenek został sam na kilka chwil, więc mógł się już zupełnie uspokoić.

Ciąg dalszy nastąpi...